

Milion plastikowych butelek na minutę

22 sierpnia 2017



Wszyscy zdajemy sobie już sprawę z ogromnej ilości odpadów, jaka powstaje po zużyciu plastikowych jednorazówek. W naszych oceanach, ale także na wysypiskach śmieci, jest już ich dużo za dużo. To jednak nie powstrzymuje nas przed sięgnięciem po nie po raz kolejny.

Sama ilość plastikowych butelek wprawia w osłupienie – według brytyjskiego dziennika „The Guardian” w ciągu jednej minuty na całym świecie kupujemy ich około 1 miliona. Co gorsza, do roku 2021 wielkość ta wzrośnie o 20% co oznacza, że w 2020 ich sprzedaż wyniesie ponad pół miliarda rocznie.

Jak wylicza „The Guardian”: „W 2016 na świecie sprzedano ponad

480 mld plastikowych butelek. 10 lat wcześniej – 300 miliardów. Ułożone obok siebie osiągnęłyby połowę długości od Ziemi do Słońca. Według najbardziej aktualnych szacunków Euromonitoru, do 2021 ich ilość wzrośnie do ponad 583 mld”.

Ta monstrualna wielkość wynika z pozornie nienasyconego zapotrzebowania na butelkowaną wodę, także na obszarach, gdzie dostępna jest pitna woda z kranu. A tę przecież można zabrać wychodząc z domu w butelce wielokrotnego użytku.

WIĘKSZOŚĆ PLASTIKOWYCH BUTELEK NIE TRAFIA DO RECYKLINGU

Podczas gdy większość butelek z wodą czy napojami produkuje się z odzyskiwanego politereftalanu etylenu (PET), to i tak trafiają one najczęściej albo do oceanów albo na wysypiska śmieci. Według The Guardian, w 2016 recyclingowi poddano ich mniej niż połowę. Zaś w Stanach Zjednoczonych, znajdujących się w czołówce „krajów – śmieciarzy”, plastikowe butelki, wraz ze słomkami i opakowaniami po chipsach, są głównym składnikiem wszystkich wyrzucanych przez społeczeństwo odpadów.

Według ekologicznej organizacji Ocean Conservancy, trwałość niektórych plastikowych wyrobów jest tak duża, że nawet po 400 latach będzie je można rozpoznać po kształcie. Jednocześnie „ilość tych, których nie poddano recyclingowi, a które trafiają do naszych oceanów, już dawno osiągnęła poziom krytyczny i jest przyczyną poważnych problemów środowiskowych i gospodarczych” – twierdzą przedstawiciele organizacji.

Plastikowe kawałki unoszące się w oceanicznych wodach są szkodliwe dla ponad 700 gatunków zwierząt morskich. Niestety, przynajmniej 17% z nich znajduje się na Czerwonej Liście Gatunków Zagrożonych, a 10% myli je z pożywieniem.

Opublikowane w czasopiśmie Marine Policy wyniki badań wykazały, że w dzisiejszych czasach największym zagrożeniem dla organizmów morskich nie są już niezanieczyszczenia chemiczne, ale połknięcie śmieci lub zaplątanie się w nie. Ptaki, żółwie czy morskie ssaki często mylą z pożywieniem

plastikowe torby, balony i naczynia. Narybek zaś gustuje w plastikowych mikrodrobinach, kawałkach o wielkości mniejszej niż 5mm. Z kolei jedzenie przez ludzi ryb czy owoców morza, które wcześniej konsumowały plastik, rodzi niebezpieczeństwo przyjęcia dużych ilości toksyn. Opublikowane w 2014 wyniki badań wykazały, że przeciętny Europejczyk gustujący w owocach morza może w ciągu roku przyjąć aż 11 000 mikrodrobin plastiku. Z kolei w innym badaniu dowiedziono, że aż 1/3 ryb sprzedawanych w Wielkiej Brytanii zawiera pozostałości tworzyw sztucznych.

POZA PLASTIKOWYMI BUTELKAMI SĄ JESZCZE SŁOMKI

O problemie plastikowych butelek zrobiło się już na tyle głośno, że przemysł sam zaczął szukać dla nich alternatyw, takich jak szkło czy stal nierdzewna. Ruch na rzecz rezygnacji z plastikowych słomek nie przyciągnął jeszcze takiej uwagi, ale stale rośnie siłę, ponieważ zagrożenia, które się z nimi wiąże, nie można bagatelizować.

Jak twierdzi organizacja: Be Straw Free, tylko w ciągu jednego dnia Amerykanie zużywają 500 mln słomek, nie wliczając w to tych przyczepianych do kartoników z napojami. Wydawane są one niemalże zawsze i wszędzie, za darmo, w każdej amerykańskiej restauracji, kinie czy kawiarni. Te zużyte spotyka się następnie głównie na plażach i wybrzeżach.

Jednocześnie coraz częściej znajduje się je zaklinowane w żółwich nosach lub brzuchach morskich zwierząt. Niektóre amerykańskie miasta zaczynają dostrzegać ten problem i wprowadzają zakaz ich używania. Inne, takie jak Miami czy Nowy Jork, chcą by je wydawano tylko na życzenie klienta. Nawet takie rozwiązanie mogłoby znacząco zredukować ilość odpadów, ponieważ wielu ludzi używa słomek tylko dlatego, że ktoś im je dał.

Catherine Greener, wiceprezes firmy Xanterra Parks & Resorts (zarządzającej amerykańskimi parkami) twierdzi, że: „ludzie

tak naprawdę nie mają parcia na słomki. Przecież możemy spożywać napoje bez ich pomocy. A w tych niewielu przypadkach, kiedy naprawdę ich potrzebujemy, można zawsze skorzystać z tych wykonanych z bambusa, stali nierdzewnej a nawet szkła.”

NAWET MILIARD SZTUĆCÓW ROCZNIE

Nikt nie śledzi ile rocznie wyrzucamy plastikowych widelców, noży i łyżek, ale według amerykańskiej działaczki nazywanej Mother Jones, w 2015 wydano na wynos 2 miliardy posiłków. „Jeżeli przynajmniej połowa z nich zawierała jednorazowe sztucce, to oznacza, że w ciągu roku wyrzuciliśmy ich około miliarda.”

W Zatoce San Francisco 67% śmieci stanowią właśnie plastikowe sztucce i opakowania po żywności. Podobnie jak słomki, jednorazowe sztucce są często wydawane do posiłków na wynos nawet jeśli klient o nie nie prosi. „Samo spytanie się, czy klient potrzebuje serwetki, słomki czy sztućców, robi różnicę. Wiele ze słomek znalezionych podczas kampanii Clean Water Action nawet nie była rozpakowana” – czytamy w czasopiśmie Fast Company.

Alternatyw dla plastikowych sztućców jest wiele, w tym powszechnie stosowane wielorazowe sztucce metalowe. Można przecież spakować przed wyjściem na posiłek nóż i widelec – istnieją nawet zestawy „kieszonkowe”. W Indiach rozpoczęto produkcję sztućców jadalnych, wykonanych z mąki pszennej, ryżowej i sorgo, które, jeśli ich jednak nie zjemy, rozłożą się w ciągu 10 dni. Inna firma z Kalifornii wytwarza biodegradowalne widelce ze skrobi ziemniaczanej.

Praca nad takimi nowinkami cieszy, choć jak wyjaśnia Mother Jones, nie są one pozbawione wad: „W przypadku tych alternatyw koszt ich produkcji jest dwukrotnie większy niż plastiku, a zużycie wody i energii porównywalne. Ponadto, nie wszystkie miasta mają miejsca do kompostowania. A nawet jeśli je mają, to zawsze istnieje ryzyko, że ludzie i tak będą wyrzucać te

sztuńce do zwykłego kubła na śmieci. I jeszcze coś: nie wszystkie tego typu sztufce podlegają całkowitemu rozkładowi. Warto również przytoczyć przypadek Chin, gdzie ekołodzy dowiedli, że dla 80 miliardów par jednorazowych drewnianych pałeczek trzeba ściać 20 milionów drzew. Dlatego chiński oddział Greenpeace prowadzi kampanię „Przynieś swoje pałeczki”, w którą zaangażowali się również celebryci promujący modę na pałeczki wielorazowe”. Według Mother Jones, dla zachodnich społeczeństw też nie ma innego rozwiązania jak powrót do tradycyjnych sztufców wielorazowych.

CZY WODA W PLASTIKOWEJ BUTELCE MA SENS?

Społeczeństwa Zachodnie nie chcą porzucić tego luksusu, jakim jest możliwość sięgnięcia po wodę za każdym razem kiedy chce nam się pić. Jednak wbrew pozorom nie jesteśmy z tego powodu skazani na plastikowe butelki.

Można przykładowo nosić przy sobie butelkę wielorazową, którą opróżnimy lub napełnimy wtedy, kiedy będziemy mieć taką potrzebę. Wodę możemy nalać z coraz popularniejszych w naszych miastach źródoów ulicznych. A nawyk kupowania wody butelkowanej do domu warto zastąpić montażem filtra na naszej kranówce.

Z punktu widzenia ilości generowanych śmieci, rozwiązaniem jest również picie wody nie z małych butelek ale z dużych pojemników, często montowanych w biurach, przedszkolach czy przychodniach zdrowia. Poza tym, najbardziej niebezpiecznym składnikiem plastiku jest substancja odpowiedzialna za jego elastyczność. Stąd sztywne, wielorazowe baniaki będą nie tylko generować mniejszą ilość odpadów, ale i mniejsze zagrożenie dla środowiska.

CO JESZCZE MOŻNA ZROBIĆ?

Organizacja Ocean Conservancy wzywa świat do zbiorowej odpowiedzialności za generowanie plastikowych śmieci. Ocean Conservancy chce rozpocząć ograniczanie tych odpadów, najpierw

w 5 wiodących pod tym względem krajach: Chinach, Indonezji, Wietnamie, Tajlandii i Filipinach. Jeśli uda się zrealizować plan tej organizacji, to do roku 2025 ilość generowanych przez te państwa odpadów zmniejszy się o 65%, a na całym świecie o 45%.

Co się zaś tyczy naszej zachodniej kultury, to musimy przestawić się ze społeczeństwa śmiejącego na społeczeństwo zrównoważone. Najlepiej jest po prostu nie kupować produktów wykonanych lub pakowanych w plastik. Należy także zawsze wybierać rzeczy wielorazowe zamiast jednorazowych:

- biorąc ze sobą torbę na zakupy lub wodę w butelce na spacer,
- przechowując żywność w szklanych opakowaniach, a nie w workach foliowych,
- używając wielorazowych pieluch, szmatek do sprzątania, i innych wyrobów wielokrotnego użytku,
- kupując dzieciom drewniane zabawki a dla siebie produkty w dużych opakowaniach,
- prosząc o niepakowanie zakupów w plastikowe torby,
- unikając jednorazowych sztućców czy słomek.

Autorstwo: Dr. Mercola

Tłumaczenie: Xebola

Zdjęcie: [Kris](#) (CC BY-NC-ND 2.0)

Źródło oryginalne: Articles.Mercola.com

Źródła polskie: Xebola.wordpress.com, WolneMedia.net